Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 18 i 178) — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 23.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

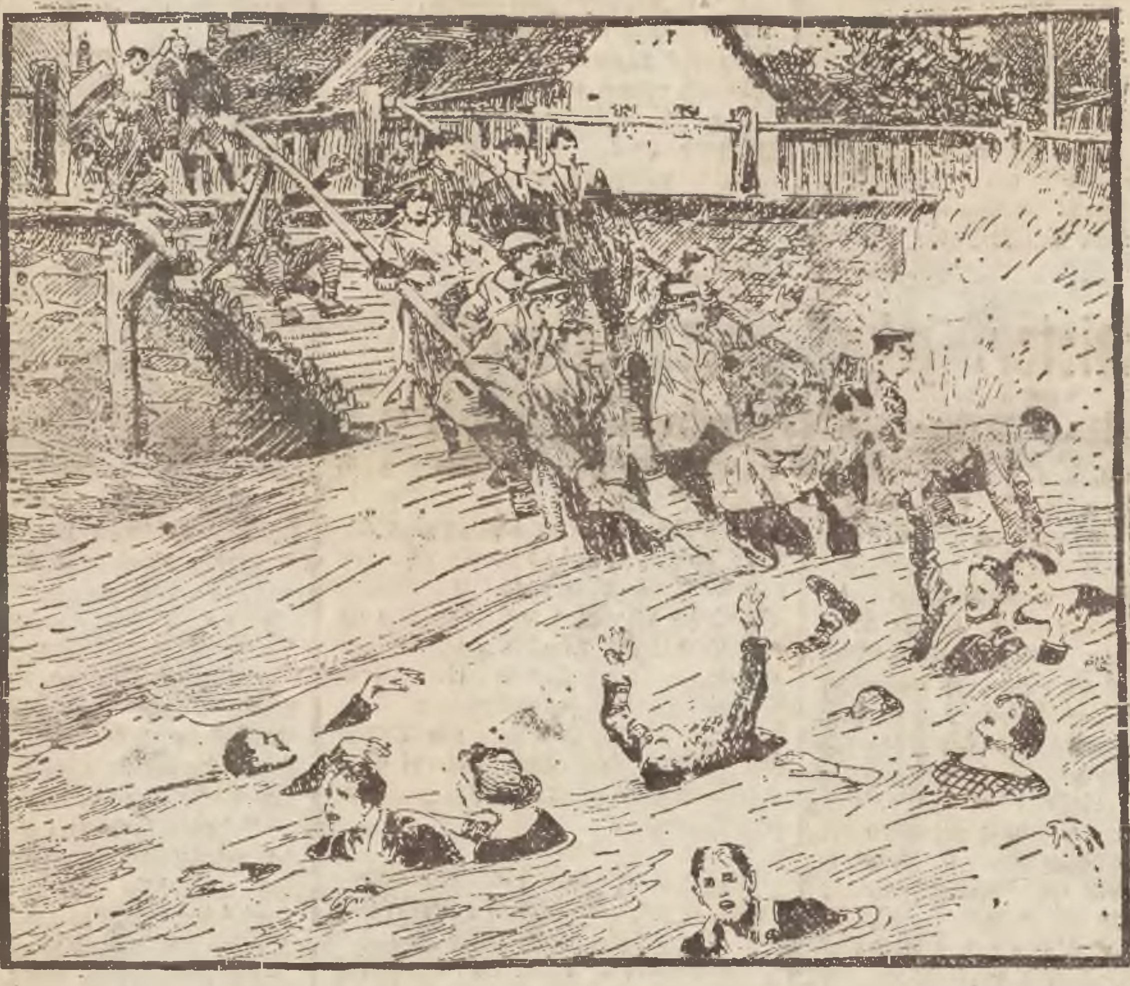
— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7113. | Lwów, piątek, 4 lipca 1924. | Rok XV.

Niezwykły napad na posterunek policji.

Kobieta potwór morduje 20 ofiar.

11 UCZNIÓW UTONĘŁO W FALACH WEZBRANEGO POTOKU.



Koło Pakrac w Sławonji zdarzyła się przed kilku dniami katastrofa, która okryła żałobą całą okolicę. Spokojna zazwyczaj drobna rzeczka Pakra wezbrała nagle, zrywając 2 mosty. Na nieszczęście na jednym z nich znajdowało się 20 uczniów i uczenic miejscowej szkoły. Rwący potok poniósł ich momentalnie. Tylko 9 uczniów zdołało się uratować, resztę pochłonęły fale.

Zamach rządu na prawa emerytów.

Lwów, 3. lipca.

Każdemu z emerytów byłych państw zaborczych przyniosła poczta wezwanie do wypełnienia deklaracji, zawierającej treść uchwały Rady ministrów, powziętej na posiedzeniu z dnia 9. maja 1924.

Nie przytaczam treści tej uchwały, odsyłając interesowanych do tego druku, jaki każdy z emerytów byłych państw zaborczych niezawodnie już dostał.

Ponieważ umiem czytać i myśleć przynajmniej tak zdrowo, jak każdy z pojedyńczych autorów tej uchwały przeto oświadczam, że przytoczona uchwała nie ma uzasadnienia, a obliczona jest na to, że żaden z emerytów nie odważy się podnieść głosu, że każdy z emerytów, uszczuplony w swych dobrze nabytych prawach, gorżkimi zapłacze łzami nad swoim i swych dzieci losem w odrodzonej ojczyźnie, lecz ulegając konieczności, zgodzi się na obcięcie mu i tak skromnej emerytury i że tym sposobem oszczędzi się Skarbowi Państwa Pol. znacznych wydatków — kosztem głodu i nędzy setek tysięcy emerytów.

Uchwałę Rady ministrów z dnia 9. maja 1924 nazywam nieuzasadnioną, gdyż ona stoi w rażącej sprzeczności z ustawą z dnia 11. grudnia 1923 Dz. U. RP. nr. 6, poz. 46, a ta ostatnia nigdzie nie daje Radzie ministrów uprawnienia do dowolnego wedle swego widzimisię obcinania emerytur, chyba, że Rada ministrów stoi ponad ustawą. Że tak jest, świadczy art. 82 ustawy emerytalnej.

Jeśli emeryci milcząco zgodziliby się na obcięcie emerytury proponowanej uchwałą Rady ministrów z dnia 9. maja 1924, to na wypadek zmiany rządu i przyjścia całkiem innych ludzi jako ministrów — nowa Rada ministrów mogłaby wznoząc się na obecnej, obciąć emeryturę jeszcze o 50 proc. i tym sposobem wszystkich emerytów byłych państw zaborczych puścić z torbami.

A przecież między dzisiejszymi emerytami państw zaborczych jest wielu, których zasługi wobec utrzymania polskości pod obcem panowaniem wśród ucisku nieraz — są znaczniejsze — aniżeli zasługi obecnych włodarzy Polski. Niechaj panowie ministrowie nie myślą, że emerytura, to dar z łaski, zawisły od kaprysu ministra. Na emeryturę składała się owocna praca emerytów, tudzież składka do funduszu emerytalnego i jeśli Polska, jako sukcesorka państw zaborczych wzięła aktywa w postaci lasów, kolei, kopalń, budynków, kasarń etc. musi w konsekwencji ponosić i ciężary.

A już wprost wydziwić się nie można, jak mogła Rada ministrów wydać postanowienie, określone w punkcie 4. A więc zamiast, by emeryci w miarę swych sił pracowali i tym sposobem przyczyniali się do powiększenia majątku narodowego, zamiast ich do pracy zachęcić, by przypadkowo mogąc jeszcze pracować nie stawali się dziś ciężarem innych, Rada ministrów grozi im redukcją emerytury, jeśli uczciwie pracują dla przysporzenia dochodów, potrzebnych na życie i wychowanie dzieci, na co emerytura nie wystarcza.

Emeryci winni pamiętać, że obniżenie swych emerytur mogą skutecznie zaskarżyć, a cytowany w rozesłanej do wypełnienia deklaracji, art. 4. ustawy emerytalnej ma się do uchwały Rady ministrów z dnia 9. maja 1924, jak nieprzymierzając pięść do nosa.

Dr. Marian Bobrowski.

„ZNIŻKA DROŻYZNY" NA PAPIERZE.

Warszawa, 2. lipca. (X.) Komisja badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie **ustaliła dzisiaj rzekomo 2.65 proc. zniżki kosztów utrzymania za miesiąc czerwiec.** Delegaci robotniczych związków zawodowych i zrzeszenia pracowniczych związków zawodowych **zgłosiły przeciwko tej uchwale protest** wobec znacznego wzrostu komornego i innych pozycji kosztów utrzymania. Protest ten położy wreszcie koniec nieuczciwej grze pewnych kół, usiłujących za wszelką cenę wmówić w społeczeństwo ob-

niżenie się kosztów utrzymania i cen najbardziej zasadniczych artykułów pierwszej potrzeby w chwili, kiedy ceny artykułów tych nietylko nie spadają, ale raczej idą nieco w górę.

Nagła dymisja min. Ludkiewicza.

„Ofiara całopalna złożona przez premiera Grabskiego".

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1. lipca. (X.) Senzacyjnem wydarzeniem politycznem jest nagła, **gwałtowna niemal dymisja ministra reform rolnych p. Ludkiewicza.** P. Ludkiewicz dymisję swoją zgłosił na ręce prezesa Rady min. Grabskiego **już w dniu wczorajszym, a prośba jego została przez p. Grabskiego przyjęta.** P. Grabski powiadomił niezwłocznie o tym fakcie przewodniczącego sejmowej komisji rolnej posła Kowalczuka, przyczem prosił go, ażeby odwołał dzisiejsze posiedzenie komisji, albowiem nowy min. reform rolnych będzie musiał rozpatrzyć rządowe projekty nowelizacji ustaw o reformie rolnej i ustalić wobec nich swoje stanowisko.

Przewodniczący komisji rolnej p. Kowalczuk w myśl życzenia premiera powiadomił na dzisiejszem posiedzeniu komisję o powyższych zdarzeniach i **posiedzenie zamknął.** W międzyczasie t. zw. wydział polityczno-prasowy Prezydjum Rady min. **powiadomił poufnie dzienniki warszawskie, iż pogłoska o dymisji p. Ludkiewicza jest zupełnie fałszywa,** że istotnie p. Ludkiewicz na wczorajszej konferencji z premierem Grabskim wskazał na pewne trudności, jakie napotyka, ale sprawa pomiędzy obu panami pomyślnie załatwioną została. Oczywiście wiadomości, które później nadeszły **stwierdziły w pełni fakt dymisji.**

W kołach politycznych **dymisja wywołała z natury rzeczy szerokie rozprawy.** Stronnictwa oddane rządowi, a zwłaszcza prasa oddana p. prem. Grabskiemu usiłuje odpowiedzialność za przesilenie przerzucić na stronnictwo Piasta. Stronnictwo Piasta bowiem domagało się niewątpliwie przyspieszenia sprawy nad nowelizacją reformy rolnej, w stosunku jednakże do resortu kierownictwa **podkreśliło swoją bezinteresowność.**

W spokojnych, od rządu niezawisłych kołach politycznych twierdzą natomiast, **iż dymisja min. Ludkiewicza jest ofiarą całopalną złożoną przez prezesa Rady min. Grabskiego, Wyzwoleniu.** Jak wiadomo projekt rządowy noweli do ustawy o reformie rolnej różnił się zasadniczo od projektu tejże noweli, wypracowanego przez leadera Wyzwolenia, byłego min. rolnictwa p. Poniatowskiego, jednego z najbardziej radykalnych pod względem społecznym i gospodarczym członków Wyzwolenia.

Min. Ludkiewicz **usiłował wpływać na sejmową komisję rolniczą w tym kierunku, by podstawa rozpraw komisji stał się projekt rządowy. Oczywiście było to całkowite niepodobieństwo** ze względu na zasadnicze różnice, zachodzące w ujęciu i konstytucji noweli w przedłożeniu rządowem.

„Ofiarowanie" p. Ludkiewicza jest z jednej strony ponownem podkreśleniem faktu, iż **p. prezes Rady min. bardzo chętnie** uchyla się od **odpowiedzialności i zwala odpowiedzialność na kogo innego.** Podkreślić należy, iż **p. Ludkiewicz należał do najbardziej zaufanych politycznych doradców p. premiera.** Premier posługiwał się p. Ludkiewiczem ilekroć chodziło o zastępstwo min. skarbu w szeregu pierwszorzędnych zagadnień politycznych i gospodarczych, z reformą rolną w żadnym nie pozostających związku.

Dymisja więc p. Ludkiewicza z takim trzaskiem przeprowadzona wywołuje **tem większą zrozumiałą sensację polityczną.** W pewnych kołach sejmowych stwierdzają, że p. Grabski przez „ofiarowanie" p. Ludkiewicza, na opróżniony portfelu min. reform rolnych **usiłuje wywołać zamęt pomiędzy stronnictwami na tle rywalizacji osobistej.** Sądzi on, że poszczególne stronnictwa będą gwałtownie dobijały się o tekę min. reform rolnych i w tem zamieszaniu **cała sprawa reform rolnych,** nie idąca po myśli prezesa Rady min., tkwiącego całkowicie w sferze wielkich posiadaczy, **ujdzie opinji politycznej Sejmu.**

Kluby do tej chwili **stanowiska w sprawie reform rolnych nie powzięły.** Z kół poselskich PSL. sprawozdawca wasz dowiaduje się, że **zmiana min. reform rolnych całkowicie pod względem osobistym klubu parlamentarnego PSL. nie dotyczy.**

Klub nie uważa za stosowne w tej chwili toczyć jakiejkolwiek walki o sprawy personalne.

całą natomiast uwagę skupia na **konieczność znowelizowania ustawy o reformie rolnej w ten sposób, by reforma ta w imię interesu całego społeczeństwa, w szczególności warstw włościaństwa w należyty sposób przeprowadzona była.**

Minister, jakich nam nietrzeba.

Niebywałe szczegóły bałaganu w resorcie p. Ludkiewicza.

Warszawa, 2. lipca. (X) **Dymisja min. reform rolnych Ludkiewicza jest sprawą już zdecydowaną.** Obecnie ujawniają się pewne arcyciekawe **szczegóły z „działalności" tego byłego dygnitarza państwowego.** Przedewszystkiem **Ministerstwo reform rolnych stało się gniazdem całkowitego nieróbstwa** pod rządami szerokotorowego p. Ludkiewicza. Rozluźnienie więzi wewnętrznej i dyscypliny służbowej w Min. tem **przekroczyło wszelkie możliwe do pomyślenia rozmiary.** P. Ludkiewicz **o niczem nie wiedział, co się w Min. działo.** W Sejmie i jego komisjach całkowicie nie był w stanie współpracować. We wszystkich naradach, konferencjach i obradach komisyjnych **musieli go zastępować dyrektorzy departamentu,** ponieważ p. **Ludkiewicz pojęcia nie miał o tem, co należy na komisjach tych mówić.**

W chwili, kiedy poseł Ostrowski (PSL) rozpoczął prace nad preliminarzem budżetowym Min. rolnictwa i zwrócił się w tej sprawie do p. Ludkiewicza, okazało się, że p. **Ludkiewicz nie miał wyobrażenia o tem, w jaki sposób zbudowany jest budżet.** Poseł Ostrowski musiał mu zwrócić uwagę na konieczność zmiany konstrukcji wewnętrznej preliminarza z tego względu, iż preliminarz układany w czasie rządów Witosa, oparty był na przewidywaniu, iż nowelizacja ustaw o reformie rolnej proponowana przez gabinet Witosa zostanie wprowadzona w życie. Gabinet Witosa ustąpił, **nowelizacja ustawy o reformie rolnej nie nastąpiła,** ale p. Ludwikiewicz na tych błędnych i nieaktualnych zasadach, **usiłował nadal podtrzymać swój budżet.**

O sobie jednak p. Ludkiewicz **dobrze pamiętał.** Okazuje się obecnie, że p. Ludkiewicz zdołał zakupić dla siebie śliczną **t. zw. Rastutkę** na Pomorzu i Milanówkę, z 30 morgami gruntu i zabudowań pałacowych. Celem objęcia w posiadanie Milanówka p. **Ludkiewicz nie zawahał się przeprowadzić sądowej eksmisji chłopa,** dzierżawcy gruntów w Milanówku.

—o—

REFERENCI USTAW JĘZYKOWYCH DLA KRESOWYCH WOJEWÓDZTW.

Warszawa, 2. lipca. (X). Sejmowa komisja konstytucyjna miała w dniu dzisiejszym rozpocząć obrady nad przedłożonemi przez rząd projektami **ustaw językowych dla województw kresowych.** W posiedzeniu wzięli udział z ramienia mniejszości narodowych posłowie Reich i Schreiber, którzy ze względów formalnych i regulaminowych **domagali się odroczenia posiedzenia** z tego względu, iż członkowie komisji nie mieli dotychczas sposobności zapoznać się z projektami z powodu zbyt późnego przedłożenia ich druku sejmowi.

W myśl tego przewodniczący komisji p. Głąbiński odroczył posiedzenie komisji do jutra. Równocześnie jednak p. Głąbiński **wyznaczył na referenta projektu ustawy o szkołach mniejszości posła Stan. Grabskiego,** na referenta projektu ustawy o języku w administracji i w samorządach posła **Thugutta,** na referenta projektu ustawy o języku w sądownictwie posła dr. **Kiernika.**

Wiec ludowy w Żurawnie.

Lwów, 2. lipca.

W dniu 29. czerwca br. odbył się w Żurawnie **wielki wiec ludowy** zwołany przez Zarząd powiatowy P. S. L. Piasta, na który przybyli z ramienia stronnictwa poseł **Brodacki,** redaktor **Blaike** i p. **Rzeszótko.**

Na rynku zebrały się olbrzymie tłumy ludności polskiej i ukraińskiej a nie brak było również i żydów. Wiec zagaił rejent **Kasparek,** poczem obszerny referat polityczny i gospodarczy wygłosił pos. **Brodacki.** Mowca omówił szczegółowo wyniki pracy b. rządu Witosa w dziedzinie naprawy administracji, oraz przygotowania wykonania reformy rolnej, którą udaremnili posłowie Bryl, Pawłowski i Pluta przez swoje warcholstwo. Poseł Brodacki stwierdził, że wskutek wadliwej gospodarki rządu, a przedewszystkiem zamknięcia granic na wywóz produktów rolniczych, **ogarnęła bezbrzeżna nędza ludność włościańską.** Wszystkie wywody przyjęli zebrani z ogromnem zadowoleniem do wiadomości nagradzając mowę oklaskami.

Następnie przemawiał p. red. **Blaike,** poruszając szczegóły z zakresu polityki oszczędnościowej b. rządu Witosa i wykazując cyfrowo skutki racjonalnej jego gospodarki. Dłuższy ustęp poświęcił mowca polityce zagranicznej, wreszcie zaapelował do skupiania się wszystkich włościan w chłopskiem stronnictwie Piaście, które jedynie w godny sposób broni jego interesów.

Przemówił następnie rejent Kasparek przedstawiając rezolucje, w których podkreślił zanik parlamentaryzmu w Rzeczypospolitej, **żądanie rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych wyborów** w myśl nowej ordynacji wyborczej, opartej na głosowaniu na osoby, a nie na liczby, oraz zmniejszenia liczby posłów. Dalsza rezolucja domaga się **szybkiego wykonania reformy rolnej** oraz **potępia rozbicie stronnictw ludowych, wzywając je do zjednoczenia swych sił do wspólnej walki z wrogami ludu.**

Zebrani domagali się **zniżenia ceł od artykułów pierwszej potrzeby,** oraz otwarcia granic dla wywozu produktów rolniczych. Rezolucje te uchwalono jednogłośnie.

W chwili, gdy wiec się już kończył, zjawił się czarny duch ruchu ludowego **osławiony rozbijacz Bryl.** Już przedtem sprowadził dwie fury naganiaczy z Daszawy, wśród których wodzili rej Bieńko i Bigosz, oraz z Żydaczowa, z szewcem Borowieckim i Oleszkiewem na czele. Grupka ta usiłowała z samego początku zamącić spokój, lecz wobec zdecydowanej postawy zebranych umilkła. Bryl, zabrawszy głos, sponiewierał wszystkie urzędy państwowe i wszystkie kluby poselskie a sekundowała mu bojówka. Mowę jego chłopi nieustannie przerywali różnymi wykrzyknikami, które doprowadzały go do wściekłości. Chłopi widząc opasłego Bryla, mówiącego o nędzy chłopskiej, obszarnika i właściciela 8-miu kamienic, tartaków i młynów, słowom jego nie wierzyli. Ciętą odprawę dał mu pos. Brodacki. **Po wiecu Bryl w towarzystwie bojówki udał się do szynku i tam zapijał robaka.**

WALKA OPOZYCJI WŁOSKIEJ.

Rzym, 2. lipca. (Tel. G. P.). Stronnictwa opozycyjne postanowiły wziąć udział w pracach komisji dla weryfikacji mandatów wyborczych. Poseł Renine oświadcza w „Popolo d'Italia”, że **usunięcie się opozycji** od udziału w uroczystości złożenia odpowiedzi Izb na mowę tronową, oraz złożenie wiceprezydentury przez członka opozycji **nie było skierowane przeciw królowi**, a było tylko dalszym kontynuowaniem polityki bierności opozycji wobec prac parlamentu.

—o—

MUSSOLINI NIE POJEDZIE DO LONDYNU.

Rzym, 2. lipca. (Tel. G. P.) Jak donoszą dzienniki, potwierdza się pogłoska, że **Mussolini nie weźmie osobiście udziału w konferencji londyńskiej.**

—o—

POLICJA WŁOSKA MA PRZYSIĄDZ WIERNOŚĆ.

Rzym, 2. lipca. (Tel. G. P.) Mussolini wydał polecenie, aby policja dnia 26. bm. złożyła przysięgę na wierność królowi..

—o—

UCHWALENIE USTAWY ŁOWIECKIEJ ODROCZONE.

Warszawa, 1. lipca. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja rolna zajmowała się **projektem noweli do ustawy łowieckiej.** Po dyskusji przyjęła komisja uchwałę odraczającą **rozpatrzenie noweli do czasu zgłoszenia przez rząd jednolitej ustawy łowieckiej dla całego państwa.** Oprócz tego przyjęto wniosek referenta posła Manterysa wzywający rząd do przedłożenia powyższego projektu ustawy do 1. października.

—o—

NIEUSTĘPLIWY ZEGLUL PASZA.

Kair, 2. lipca. (Tel. G. P.) Prezydent Rady ministrów Zeglul pasza oświadczył w Izbie, że pozostanie na swem stanowisku, aby wyrobić dla Egiptu i Sudanu zupełną samodzielność.

—o—

GEN. WALSH PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI KONTROLNEJ.

Paryż, 2. lipca. (Tel. G. P.) Urzędowo donoszą, że gen. Walsh został zamianowanym przewodniczącym międzysojuszniczej komisji kontrolnej w miejsce gen. Nolleta, a były głównodowodzący armii sojuszniczych na Wschodzie gen. Serrail został powołany do służby czynnej.

—o—

Budżet ściśle oszczędnościowy.

PRELIMINARZE UZGODNIONE Z ŻYCZENIAMI SEJMU I SENATU.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 2. lipca. (X). Poszczególne władze otrzymały wezwanie Min. skarbu, aby przedłożyły **projekty preliminarzy,** celem uzgodnienia ich w terminie konstytucją zastrzeżonym. **Ma być wyodrębniony budżet nadzwyczajny.** Zasady oszczędności, przyjęte w r. bież. mają być utrzymane jako podstawa akcji naprawy skarbu. **Preliminarz ma ściśle uwzględniać życzenia Sejmu i Senatu.** Za podstawę samego preliminarza przyjęto ceny produktów i kursów walut z pierwszej połowy czerwca, co pozwoli **przeprowadzenie dalszych znacznych oszczędności.**

Nie tamować ludowi dostępu do szkół!

UCHWAŁA PSL. DOMAGA SIĘ COFNIĘCIA ZGUBNYCH DLA OŚWIATY POSTANOWIEŃ MIN. MIKLASZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 2. lipca. (X). Klub parlamentarny PSL. powziął na wczorajszem posiedzeniu **uchwałę oświadczającą się za budżetem Min. wyznań. rel. i oświecenia publ.,** przyczem po przeprowadzeniu dyskusji powziął następującą rezolucję:

Przeprowadzone w tych dniach **wpisy szkolne do szkół średnich,** ujawniły zamknięcie przez Min. W. R. większej ilości dzieci, zwłaszcza włościaństwu, dostępu do szkół. Zarządzenia te przy równoczesnem zamykaniu szkół prywatnych, spowodowanego stawianiem niewykonalnych wymogów, **stanowią tamowanie oświaty i wykluczają ludność od możności kształcenia się.** Wobec powyższego stanu rzeczy klub parlamentarny PSL., po poddaniu gwałtownej krytyce tego postępowania, postanowił zabrać głos nad preliminarzem budżetowym Min. W. R. i O. P. i powziąć rezolucję, **wzywającą rząd do cofnięcia owych nad wy-** **raz szkodliwych zarządzeń w dziedzinie szkolnictwa średniego.**

—o—

Do P. T. Prenumeratorów.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc lipiec wraz z ewentualnymi zaległościami najdalej do dnia

3 lipca

a to tem pewniej, że w tymże dniu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę pisma wszystkim Prenumeratorom z zapłatą zalegającym. Prenumeratę wpłacić należy czekiem P. K. O. lub przekazem pieniężnym.

P. T. Prenumeratorów miejscowych prosimy dla uniknięcia przerwy w dostawie pisma o wpłacenie prenumeraty za lipiec wraz z ewentualnemi zaległościami najdalej do dnia

3 lipca

w Administracji przy ul. Podwale l. 3.

Ceny prenumeraty podane są na ostatniej stronie pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej”.

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE ZOSTANĄ URUCHOMIONE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 2. lipca. (X). W dniu wczorajszym udała się do Min. Pracy delegacja robotnicza, domagająca się **uruchomienia zakładów żyrardowskich.** Delegację zapewniono, iż w najbliższych dniach zakłady mają otrzymać większe zamówienia dla wojska, wobec tego zostaną uruchomione na trzy dni w tygodniu.

—o—

WAŻNA DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH UCHWAŁA.

Genewa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy przyjęto **ważny dla Polski projekt konwencji międzynarodowej w sprawie traktowania robotników cudzoziemskich na równi z krajowymi** w razie nieszczęśliwych wypadków. Równość traktowania przysługuje robotnikom i ich rodzinom niezależnie od miejsca zamieszkania, lecz tylko tych państw, które ratyfikować będą wspomnianą konwencję. Państwa nie posiadające ustawodawstwa w sprawie nieszczęśliwych wypadków, obowiązane są przeprowadzić odnośne ustawy w ciągu trzech lat od ratyfikacji traktatu. Ponadto uchwalono odpowiednie szczegółowe zalecenia.

—o—

ROKOWANIA Z PRACOWNIKAMI DRUKARSKIMI W WARSZAWIE ROZBITE.

Warszawa. 1 lipca. (Tel. GP.) W dniach 17 i 30 czerwca oraz 1 lipca toczyły się pod przewodnictwem głównego inspektora pracy rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłowców drukarskich o nową regulację płac zarobkowych. Delegat pracowników oświadczył kategorycznie że **pracownicy uważają jakąkolwiek obniżkę płc za nie możliwą i odrzucają** propozycję głównego inspektora pracy zaaprobowaną przez pracodawców, aby sprawę zatargu oddać do rozpatrzenia komisji rozjemczej. **Wobec takiego stanowiska pracowników rokowania nie doprowadziły do porozumienia.**

† Adam Okoński.

Ur. w Strusowie 1875 r. zmarł we Lwowie 29 czerwca 1924.

(Dokończenie.)

Vita brevis — ars longa.. Pociecha dla poety, muzyka, plastyka... Zostają po nich tomy, partytury, płótna i marmury.. Odżywają po latach i wiekach w pełni świeżości i blasku... Sztuka aktora — to sztuka chwili... Było coś przed chwilą — i już zamarło — przepadło na wieki... Dźwięczą ulotne echa—snują się wizje i mary... Zapadły w serca widzów-słuchaczy — odżywają od czasu do czasu — dalekie... mgliste — wybladłe... ledwie uchwytne.. Minie pokolenie i one przeminą. Zostanie tylko dźwięk nazwiska.. zostaną bezdźwięczne już słowa zachwytu, złożone w recenzjach, krytykach, sprawozdaniach... Tragedia sztuki aktorskiej...

A jednak nie... Zostaje coś więcej jeszcze... Owa siła niepojęta, która płynęła ze sceny na widownię, porywała tłumy, zapadała w nie głęboko, kształtowała dusze, urabiała poczucie piękna i nieśmiertelna przechodzi na dalsze pokolenia, owa żywa siła, promieniująca z żywego organizmu ludzkiego, która nie przejawia się w żadnem innem dziele sztuki z taką potęgą, jak tylko w tem jednem jedynem, które w danej chwili ucieleśnia człowiek-aktor.

*

Snują się mary niezapomnianych kreacyi scenicznych wielkiego artysty. Przesuwa się korowód postaci... Kogo tam niema?...

Na czele kontuszowa postać miecznika... Ostatni zda się z kontuszowego pokolenia na scenie... Jaka pyszna postawa, co za gest... jaka szczera polska dusza... niezapomniane ruchy rak... Obok stolnik z „Halki” — „ostatni, co tak poloneza wodzi...” W pobliżu kontrastowo różny Mefistofeles z „Fausta oraz Coppelius, Dapertutto, Dr. Mirakel z „Opowieści Hoffmanna”... Jaka potęga i demonizm w masce twarzy, jaka siła w każdym geście... Obok Amonastro z „Aidy” — tragiczny błazen z „Rigoletta” — pamiętny Escamillo z „Carmen” — jak ze starego sztychu wskrzeszona sylweta Eugeniusza Onegina... przepyszna — wstrząsająca postać Scarpia — gdzieś w mgle oddalenia majacząca niezapomniana wielopostaciowość Blaxa w „Erosie i Psyche” Różyckiego... A szereg kreacyj Wagnerowskich. Obok Bandrowskiego najdoskonalszych, na jakie zdobyła się scena polska... Wotan, Holländer, Telramund, Wolfram... i szereg cały dawnych, dawniejszych, najdawniejszych a zapomnianych już dzisiaj, przebrzmiałych, a wielkich, głębokich, nacechowanych szczerym artyzmem i niepospolitą kulturą...

Któż je wyliczy...

Sztuka jego olbrzymim łukiem rozpięła się nad twórczością operową — bez względu na rodzaj i charakter roli... Posiadał zdolność wcielania się w najróżnorodniejsze postacie nawet kontrastowo różne... Świadczyło to o niezmiernej bujności i bogactwie jego talentu, o wielkiej żywotności i fantazji twórczej. I wszystkie jego postacie żyły prawdziwem życiem. Nie było wśród nich nigdy bladych, papierowych kreacyj... Z każdej promieniowała siła, szczera, żywotna, uszlachetniająca tchnieniem prawdziwej sztuki... Udzielała się ona publiczności, udzielała zwłaszcza młodym artystom, którzy mieli w nim idealny wzór do naśladowania...

To też tradycje Okońskiego żyły i żyją na naszej scenie... Przeszły one na młodszych artystów, przylgnęły do inscenizacyj oper, których w ciągu długoletniej pracy reżyserskiej wiele dokonał... Dzieło jego żywota trwa nadal, twórcza myśl jego wznosi się nad sceną, który przez lat tyle był jednym z filarów a żmudna praca lat dziesiątków złożyła się na granitowe złomy fundamentów, na których opiera się i zawsze opierać będzie opera lwowska... Kiedyś po latach oceni ją historyk... Ogarnie jej rozmiary zgłębi, oświetli należycie...

Wówczas zaś na karcie dziejów teatru lwowskiego wyryje niezatartemi zgłoskami nazwisko wielkiego artysty i gorącego miłośnika sztuki: Adama Okońskiego.

Dr. Juliusz Balicki.

—o—

Niezwykle zuchwały napad na posterunek policji.

NIEZNANI BANDYCI CHCIELI ZABIĆ KIEROWNIKA POSTERUNKU, BY USUNĄĆ GO JAKO ŚWIADKA W PROCESIE SABOTAŻYSTÓW UKRAIŃSKICH. — ZRANILI DYŻURNEGO POSTERUNKOWEGO I ZABRALI WSZYSTKĄ BROŃ Z BUDYNKU POLICJI.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, 1. lipca.

W piątek, 27. czerwca w nocy **napadło kilkunastu uzbrojonych bandytów na posterunek policji państwowej w Słobodzie Rungórskiej**, kopalni nafty (pow. peczeniżyński), oddalonej o 24 km. od Kołomyji.

Około godz. 12 w nocy **zapukali nieznani, młodzi ludzie**, ubrani częściowo w mundury wojskowe do wspomnianego posterunku, żądając kwatery dla wojska, które miało przybyć na ćwiczenia w górzystym terenie Peczeniżyna i okolicy.

Nieprzeczuwający podstępu dyżurny posterunkowy, Perski, otworzył drzwi i wyszedł na dwór, lecz w tej chwili jeden z nieznanych ludzi, wyglądający na ich przywódcę, strzelił doń z rewolweru, raniąc go w rękę i brzuch.

Następnie bandyci przeszukali cały posterunek i zabrali karabiny i mundury, poczem, rzuciwszy kilka granatów na budynek, mieszczący posterunek, odeszli, nieścigani przez nikogo i znikli w ciemnościach nocy.

Bandyci szukali, widocznie komendanta posterunku, Wieczorka, który wykrył kilku sabotażystów ukraińskich, a obecnie miał zeznawać na rozprawie o zdradę stanu, toczącej się we Lwowie przeciw niejakiemu M. Sulatckiemu z Berezowa. Zdaje się, że **zamiarem spiskowców było usunięcie Wieczorka, jako niewygodnego świadka**. Są to oczywiście tylko przypuszczenia i niezawodnie śledztwo wykryje właściwy cel napadu.

Na miejsce napadu wysłano silne oddziały policji i wojska oraz dwa psy policyjne.

Wśród ludności wiadomość o napadzie uczyniła wielkie wrażenie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **policja aresztowała już kilku osobników podejrzanych o udział w napadzie.**

Kobieta-potwór morduje 20 ofiar.

NIEZWYKŁY OKAZ PATOLOGICZNY Z CZERWONEGO TRZĘSAWISKA. — BYŁA HERSZTEM BANDYTÓW, PÓŹNIEJ JAKO WRÓŻBITKA, ZABIJAŁA KOBIETY I DZIECI.

Moskwa, w czerwcu.

(+) Czerwony trybunał sądził przed tygodniem jedną z najpotworniejszych zbrodniarek, jakie wydała epoka bolszewickiego rozpasania. Kobieta ta — istny Landru w spódnicy — nazwiskiem Nastja **Permiakowa**, 33-letnia, ma na sumieniu

20 morderstw, popełnionych na kobietach i dzieciach z czysto sadystycznej żądzy mordu.

Ten **potwór** w ciele ludzkiem ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. **Przed wojną skazana na 8 lat katorgi za morderstwo**, dzięki sowieckiemu przewrotowi uciekła z więzienia. Następnie

zorganizowała w Permie bandę zbójecką,

na której czele napadała na wsi i ograbiała pociągi. Ponieważ czyny te nie zadawalniały jej żądzy mordu, **osiadła w Permie jako kabalarka** i wkrótce zyskała liczną klientelę wśród kobiet, niewiedzących, z jakim potworem mają do czynienia.

Zadziwiająca była okoliczność, że ilekroć Permiakowa przepowiedziała komu śmierć, **przepowiednia** ta niebawem się spełniała.

Wiele kobiet zniknęło w niewytłomaczony sposób

bez śladu, lecz nikt nie podejrzywał, że powodem tego jest wróżbiarka.

Dopiero **na** wiosnę tego roku powinęła się jej noga. Piękna 17-letnia córka pewnego adwokata wezwała ją do siebie celem postawienia kabały, gdyż miała wyjść zamąż. Permiakowa kazała dziewczęciu odwrócić głowę pod pozorem, że musi szukać znaków szczęścia na jej szyji, poczem znienacka **zadała ofierze śmiertelny cios** wydobytą z pod chustki siekierą.

Morderstwo to narobiło dużo hałasu. Po nitce do kłębka dotarto do wróżbiarki. Znaleziono w jej domu

12 niewielkich toporków, splamionych krwią ludzką,

ponadto 2 rewolwery i mnóstwo zakrwawionych noży. W toku śledztwa **udowodniono niezwykłej zbrodniarce 20 morderstw**, które popełniła na swych klijentkach.

NIEMCY DZIĘKUJĄ ZA UŁASKAWIENIE.

Berlin, 1. lipca. (Tel. G. P.) Ambasador niem. w Paryżu po wręczeniu Herriotowi odpowiedzi niem. w sprawie kontroli odbył z **premierem franc. dłuższą rozmowę**, w której wyraził w imieniu rządu niem. **podziękowanie za akty łaski** odnośnie do wydalonych z Zagłębia Ruhry wyrażając przy tem życzenie, by i inni więźniowie zostali ułaskawieni.

†

Głębokim smutkiem przejęci

Dyrekcja i Urzędnicy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych zawiadamiają o śmierci nieodżałowanej pamięci swego Ukochanego

Naczelnego Dyrektora Dr. Franciszka Stefczyka

Twórcy i Wielkiego Przewodnika Polskiej Spółdzielczości Rolniczej, Patrona Małopolskich Spółdzielni Rolniczych, Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolniczego, b. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego etc., etc., odznaczonego Krzyżem Obrony Lwowa i „Orlętami", oraz Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta",

który po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Krakowie w dniu 30. czerwca 1924, w 63 roku życia, a po 35 latach Swej pełnej chwały, a twardej i znojnej pracy na niwie Spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w **piątek**, dnia 4. lipca br. o godz. 5 popołudniu z Kaplicy Bolmów na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo Żałobne

za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się w sobotę, dnia 5. lipca o godz. 9 przedpoł.,

na które to smutne obrzędy wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych śp. Zmarłego, oraz wszystkich Spółdzielców uprzejmie zapraszamy. 5404

MAURYCY RENARD.

5

Cudowna kuracja.

Przełożył z francuskiego Kazimierz Rychłowski.

Dzieciak był wynędzniały, wychudzony, o ogromnych zapadniętych głęboko oczach. Na drobnej buzi cierpienie wyryło głębokie ślady. „Mamo!" — jęczało cicho dziecko. — Ach, te biedactwa, chore, same, bez troskliwej opieki ich mamusi! Siostra pocieszała je, jak umiała, gładząc je delikatnie i uspokajając łogodnemi słowy:

— Cóż — znowu ta paskudna nóżka, prawda! No, cyt, cyt, dziecinko, to przejdzie! Nie trzeba się tak mazać!

Ale dzieciak nie słuchał jej wcale. Z buzią wykrzywioną cierpieniem szlochał cicho, żałośnie.

— Ach, siostro! — zawołał litościwie miljarder. Stał koło łóżeczka, wpatrując się ze współczuciem w tę drobną twarzyczkę.

— To dziecko jeszcze nie jest najbiedniejsze, odparła siostra. — Czy pana interesują ci moi maleńcy pacjenci?

*

Dziecko się wreszcie uspokoiło. Arcier wraz z zakonnicą obchodzili kolejno wszystkie łóżeczka. Dzieciaki nie spały, leżały cicho, nieruchome, z oczyma szeroko otwartemi, zapatrzonemi gdzieś daleko — w zaświaty. Były między niemi kaleki nieuleczalne, były inne, skazane na nieuchronną śmierć. Zdawały się wiedzieć o tem i czekać cierpliwie na ową chwilę, co da im jakieś nieznane, niezmierzone szczęście...

Arcier nie śmiał się odezwać ani słówkiem. Patrzał na nie z sercem przepojonem bólem i goryczą. Cóż im powie? Jak je pocieszy? Ach — gdyby mógł przejść wzdłuż tych białych łóżeczek — uzdrowić je jakimś cudem!...

— Panie Arcier, proszę! — odezwał się nagle głos dra Fagusa.

— Przepraszam, siostro — i do widzenia!

Wszedł do ciemni — i znów rozbłysło oślepiające światło. Po chwili dr. Fagus zauważył niespodziany, gwałtowny ruch swego pacjenta.

— Co się stało? — spytał okulista.

Król papierowy nie mógł odrazu odpowiedzieć ze wzruszenia: Oto ów obraz w oczach zbladł nieco!

Nazajutrz Arcier przyszedł nieco wcześniej, niosąc w ręku sporą walizkę. Skinął nieznacznie ręką na siostrę — i ostrożnie, na uboczu otworzył przed jej oczyma walizkę.

— Jakiż pan dobry! — wykrzyknęła z zachwytem. Toż to dopiero będzie uciecha!

A uciecha rzeczywiście była ogromna. Kiedy obeszli całą salę, każde z dzieci trzymało w rączkach jakąś zabawkę: czyto lalkę z cudownemi oczyma, czy nakręcanego pajaca, czy konika z prawdziwą grzywą i ogonem, czy wreszcie książeczki z obrazkami. I Arcier nie mógł się napatrzeć tym buziakom roześmianym radośnie, tej zmianie, jaka zaszła nagle wśród biednych, schorowanych dzieciaków.

Kilkoro dzieci jednak leżało zupełnie apatycznie. Trzymały w rączkach otrzymane zabawki, nie interesując się niemi zupełnie. Rzekłbyś: za stare już, żeby się bawić, — albo też nie zwracające już żadnej uwagi na nic, błądzące myślą gdzieś w zaświatach...

(Dok. nast.)

Pamięć wielkiego czynu.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD POMNIK LEGJONÓW W RARAŃCZY.

(Własna korespondencja „Gazety Porannej").

Czerniowce, w czerwcu.

(ms) Dzień 15. czerwca 1924 złotemi głoskami zapisany być winien w księdze dziejów Polonji wielkorumuńskiej, jako data niezapomnianego obchodu Rarańczy. Z Czerniowiec wyruszyły delegacje Towarzystw polskich do kościółka w Rarańczy, gdzie ks. Lipski odprawił nieszpory i requiem za poległych legionistów. Następnie **wyruszyła procesja na miejsce, gdzie stanąć ma pomnik.** Ks. Lipski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, poczem nastąpiły uderzenia młotem. Sekretarz Rady Narodowej odczytał akt fundacyjny, przypominający czyny Legjonów Polskich, zwłaszcza II. (żelaznej) brygady. Podczas tej to ofenzywy oddział rotm. **Wąsowicza** pozostawał nieustannie w przedniej straży Legjonów, odznaczał się niejednokrotnie brawurowymi atakami, a za wyborną służbę i śmiały atak nocny na pozycje rosyjskie zyskał pisemną pochwałę od ówczesnego dowódcy tego odcinka, pułk. Pappa (obecnie generała rumuńskiego). W maju 1915 r. oddział rotm. Wąsowicza patrolował po lewym brzegu Prutu, a 13. czerwca **okrył się nieśmiertelną sławą w wiekopomnej szarży pod Rokitną.** W wielkiej ofenzywie bukowińskiej brała udział i artylerja Legionów (dywizja I. pod komendą kapitana Jełowickiego, który dowodził baterją I. i II.) Tu w Rarańczy, w majątku będącym własnością niedawno zgasłego ś. p. dr. Kajetana bar. **Stefanowicza,** który w dziejach Polaków bukowińskich pierwszorzędną odegrał rolę, nastąpił **akt historyczny ogromnej wagi, mianowicie przejście brygady Józefa Hallera przez okopy austr.** (17. lutego 1918 r.). W ślad za bohaterskimi czynami urosło tu wiele mogił, kryjących ciała polskiego żołnierza.

Po podpisaniu aktu fundacyjnego przemówił Prezydent Rady narodowej p. Tytus **Czerkawski,** kończąc swą mowę okrzykiem po rumuńsku na cześć pary królewskiej i po polsku na cześć Rzeczpospolitej i Jej Prezydenta, poczem chór odśpiewał Rotę Konopnickiej. Mowę nagrodzono huraganem oklasków. Zabrał potem głos konsul p. Eustachy **Lorenowicz.** Ostatnim mówcą był proboszcz gr. orjent. z Rarańczy ks. **Prelici,** który pięknie przemówił na temat zbratania się polsko-rumuńskiego. Wieczorem uczestnicy odjechali, unosząc niezatarte, miłe wspomnienia chwil górnie przeżytych.

„Koniec świata“ w Rumunji.

Bukareszt, w lipcu.

(ms.) Pod wpływem licznych powodzi i nawałnic, jakie nawiedziły Rumunję, wśród chłopów rozeszła się wieść, że **nadchodzi koniec świata.** Wskutek tego w wielu wsiach tłumy ludu, odświętnie przybrane, **napełniły** kościoły, wznosząc żarliwe modły, oczekując spadnięcia „ognistego deszczu". Zwolna — gdy zamiast ognia spadł zwyczajny deszcz — ludzie uspokoili się i wrócili do pracy.

Ujęcie niebezpiecznego bandyty.

KLECHA, POSTRACH POW. SANOCKIEGO, DOSTAŁ SIĘ ZA KRATY.

(Od korespondenta „Gaz. Por.")

Sanok, w czerwcu.

Onegdaj wywiadowca tut. policji państwowej Paszywiat **aresztował groźnego bandytę Klechę,** który był od dłuższego czasu **postrachem powiatu.** Prócz wielu zbrodni jest Klecha podejrzany o popełnienie kradzieży z włamaniem na szkodę krawca Krajewskiego, którego ograbił **na kilkadziesiąt miljardów marek.**

W chwili, gdy wywiadowca Paszywiat miał zamiar usiąść obok aresztowanego i okutego w kajdanki bandyty w bryczce, ten **rzucił się na wywiadowcę, usiłując strącić go głową ze stopnia, by następnie uciec w zboże.** Przezorny wywiadowca udaremnił zamach i z rewolwerem skierowanym w twarz bandyty odwiózł go do więzienia.

Z ziemi sanockiej.

(Od naszego korespondenta.)

Z kroniki żałobnej. Zmarła w naszem mieście matka światowej sławy śpiewaka polskiego Adama Didura śp. Wincenta z Jasińskich Didurowa w 77 r. życia.

Epidemja... wystaw. Prócz zapowiedzianej na dzień 6. lipca wystawy obrazów „Piątki" otwarto wystawę robót kobiecych i zapowiedziano na jesień wystawę okręgową rolniczą na wzór duński. Takto nieraz i artyści malarzę potrafią coś dobrego zainicjować.

Dziwoląg przyrody. U niejakich Liszniańskich, właścicieli gospodarstwa rolnego pod Sanokiem, kwoka wydała na świat czternaścioro piskląt o 4 nogach. Liszniańscy poobcinali noworodkom po dwie nadprogramowe łapki i kureczki chowają się zdrowo z wyjątkiem czterech, które po operacji zginęły. Kurczęta te barwy białej mają pióra kędzierzawe, pozatem niczem się nie różnią od zwykłych kurcząt.

Wute.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lipcu.

Z piśmiennictwa. Komisja książek szkolnych przy min. W. R. i O. P. zatwierdziła dla uczniów szkół **powszechnych** dwie książki ks. Józefa **Makłowicza,** katechety szkoły wydziałowej im. Jadwigi w Kołomyji, pt. „Nauka wiary i obyczajów" i „Mały katechizm". Obie książki zostały uznane za wzorowe pod względem stylu, języka, układu i treści. Szczerze można powinszować autorowi, cenionemu i znanemu u nas z innych prac na polu literackiem, doskonałemu znawcy Słowackiego — tak znacznego sukcesu.

Z kroniki wypadków. Szynkarz Izak Hecht, zamieszkały przy ul. Jabłonowskich, chciał się przekonać, czy beczka żelazna na spirytus jest próżna i uczynił to zapomocą świecy, poczem szczelnie zakręcił otwór beczki, nie zauważywszy, że przy tej sposobności **zapalił nagromadzony we wnętrzu beczki gaz. Nastąpił wybuch,** który rozerwał beczkę na kawałki, raniąc lekko Hechta, a ciężko jego syna i woźnicę, który miał odwieźć beczkę.

Ofiarą **wybuchu granatu** padł we wsi Michałkowie 14-letni syn sekretarza gminnego M. Szymańskiego, który wyrębując tyczki do fasoli, natrafił na **pozostały z wojny, tkwiący w ziemi granat i spowodował eksplozję.** Wypadek powyższy nabiera tem tragiczniejszego zabarwienia, że Szymański od kilku miesięcy **starał się o otwarcie cmentarza rzym.-kat. dla osadników w Michałkowie.** Starania te zostały wreszcie uwieńczone, cmentarz poświecono, **a pierwszym pogrzebanym na nim nieboszczykiem był właśnie syn Szymańskiego.**

Na przestrzeni między Widynowem a Śniatynem najechał pociąg, wychodzący z Kołomyji, na budnika siedzącego na torze kolejowym i pasącego konia. Nieostrożny budnik, potrącony parowozem, doznał złamania nogi i ciężkich potłuczeń.

Szczepienie dzieci przeciw gruźlicy.

MOŻE NARESZCZIE DZIĘKI FRANCUSKEMU UCZONEMU ZNIKNIE TA STRASZNA PLAGA LUDZKOŚCI.

Paryż, w lipcu.

Na ostatniem posiedzeniu Paryskiej Akademji Medycznej prof. **Calmette,** poświęcający się specjalnie badaniu gruźlicy, przedstawił nowe, wysoce doniosłe wyniki swej pracy.

Poprzednio już prof. Calmette ustalił tezę, że **zarażenie gruźlicą następuje prawie zawsze w dzieciństwie i obejmuje przeważną część ludzi w formie łagodnej.** Gruźlica zaś u starszych jest jedynie **zarażeniem wtórnem** na gruncie już po temu przygotowanym. Doszedłszy do tego znakomity lekarz długo pracował nad wynalezieniem **szczepionki, zdolnej uchronić dziecko od zarazy i osiągnął wyniki, które prawdopodobnie nabiorą w przyszłości olbrzymiego znaczenia.**

Prof. Calmette i jego współpracownicy sporządzili **szczepionkę zupełnie nieszkodliwą,** a zapewniającą bezwzględną niemal odporność przeciw zarazkom gruźlicy dla krów i małp, które również chorobie tej ulegają. Była to **zdobycz dość doniosła,** ponieważ **tuberkuliczne** krowy zdarzają się często, a **mleko ich może być źródłem zakażenia dla dzieci.**

Obecnie **zaszczepiono w ten sam sposób 217 niemowląt natychmiast po urodzeniu,** wybierając takie, które bądź jako dzieci ludzi chorych na gruźlicę, bądź z innych przyczyn są szczególnie narażone. Szczepienie natychmiast po urodzeniu jest tu warunkiem niemal niezbędnym, gdyż doświadczenia, dokonywane na zwierzętach, wykazały, że **działanie szczepionki zawodzi w razie istnienia już w organizmie jakichkolwiek zarazków.** Eksperyment ten wykazał na razie **absolutną nieszkodliwość nowej metody,** wyniki pozytywne mogą się ujawnić oczywiście dopiero znacznie później.

Co słychać w Winnikach

(Od naszego korespondenta).

Winniki, 2. lipca.

Rok szkolny w Winnikach zakończył się uroczystem nabożeństwem odprawionem w tutejszym kościele przez przew. ks. kanonika Saczyńskiego. Po nabożeństwie młodzież szkolna udała się do swoich klas, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw szkolnych, jakoteż zwiedzenie wystawy prac tutejszych uczniów i uczenic, która wskazuje troskliwą opiekę tutejszego PT. nauczycielstwa.

Pies wściekły pokąsał wiele osób, a między niemi dzieci szkolne Domaranównę i Wiosnę. Sekcja zwłok czworonoga, dokonana przez powiatowego weterynarza wykazała wściekliznę. Ponieważ przyjechał „na łowy" miejski rakarz, który niewiadomo dlaczego zdzierał nawet psy z łańcucha, to też połów jego był tak obfity, że obiecał jeszcze powtórzyć gościnne występy.

Bali się świadectw, więc uciekli. Przed rozdaniem świadectw opuścił dom niejaki Szkaradek, syn tutejszego ślusarza, który według informacji, jakie otrzymał ojciec, znajduje się w Warszawie. Również zaginął gdzieś 19-letni Józef Domaraz.

Festyn w Winnikach urządzali sobie Ukraińcy. W czasie zabawy podchmieleni goście rzucili się na Stefana i Teodora Kowała, którzy ledwie zdołali cało ujść z tej „zabawy".

„Sokół“ w Winnikach dopiero teraz obudził się ze snu i zakłada klub sportowy, który już dawno powinien był doczekać się wskrzeszenia.



Giełda zbożowa.

Lwów, 2. lipca.

Zastój niezmieniony. Sporadyczna transakcja w pszenicy. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania z dnia 2 bm. **Gotówka:** Dolary am. 5·18½, 5·21, 5·16; funt szterl. **22·45,** 22·56, 22·34 ——; korony czeskie 15·27, 15·34, 15·20 — **Czeki: Belgja** 23·48, 23·46, 23·24; **Holandja**

196·14, 194·20, —·— Londyn 22·45 22·56, 21·29, Nowy Jork jak gotówka, Paryż 25·65, 25·78, 26·51, Praga jak gotówka; Szwajcarja 92·35, 92·78 91·86; Wiedeń 7·32, 7·34 7·28. Włochy 22·31, 22·42 22·20; 8 procentowa pożyczka 7·10 7·20; bony złote 0·75, 0·77; miljonówka 0·56, 0·55; poż. dolarowa 2·40, 2·38.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 2. lipca.

Wczoraj tendencja spokojna, popołudniu nieco mocniej. Obrót ożywiony.

Dol. amer. 522 i pół—523 i pół gr., dol. kanad. 496—498 gr., kor. czeskie 15—15 i pół gr., leje 2 i pół —2 i trzy czwarte gr., fr. frc. 19—19 i pół gr., fr. szw. 91—92 gr., funty szt. 2180—2200 gr.

Złoto: 20 kor. 2200—2220 gr., 20 fr., 2150—2160 gr., 20 mk. 2420—2425 gr., 10 rubli 2660—2670 gr.

Srebro: kor. austr. 39—40 gr., 5 kor. 196—200 gr., floreny 98—100 gr., ruble 176—178 gr., kopiejki za rubel 67—68 gr.

Giełda gdańska.

Gdańsk. 2. lipca. Warszawa 111.35—111.90, Złoty 111.85—111.40, Nowy Jork 5,7735—5,8020.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. 2. lipca. Warszawa 109.00, Nowy Jork 5.61 3/4, Londyn 24.32 19/32 Paryż 28.85, Wiedeń 0.0279 5/32, Praga 16.47, Włochy 24.18½, Belgja 25.35, Budapeszt 0.0068, Sofia 4.08¾, Holandja 211 5/8, Kopenhaga 75.00. Tendencja słaba dla franka. (AW.)

Z TEATRU

Dygas w „Balu maskowym" i „Walkirji". Dwa ostatnie gościnne występy genialnego śpiewaka odbędą się w piątek w „Balu maskowym" (partnerką jego będzie p. Zamorska) i w sobotę w „Walkirji".

„Salome". Ze względu na kończący się sezon wspaniała ta opera graną będzie jeszcze tylko kilka razy. Dziś, we czwartek śpiewa świetna interpretatorka roli Salome p. Liliana Zamorska.

Ostatnie przedstawienie „Jutro pogoda". Świetna farsa amerykańska, którą Teatr Mały rozśmiesza co wieczór publiczność, grana będzie tylko do piątku włącznie. W sobotę wchodzi na afisz miła i wesoła komedja pt. „On, ona i mama".

Teatr Mały. Od soboty wchodzi na repertuar świetna francuska farsa Armonte'a i Gerbidona „On, ona i mama", W głównej roli wystąpi p. Łozińska.

*

TEATR WIELKI.

Czwartek. 3. lipca: „Salome", z p. Zamorską.

Piątek. 4. lipca: „Bal maskowy z p. Dygasem.

Sobota, 5. lipca: „Walkirja", (ost. gościny występ. p. Dygasa).

TEATR MAŁY.

Czwartek, 3. lipca: „Jutro pogoda".

Piątek. 4. lipca: „Jutro pogoda".

Sobota, 5. lipca: „On, ona i mama", Armonta i Cerbidena (premjera).

Teatr Nowości zamknięty.

33-letnia niewiasta uwodzi 16-letniego chłopca.

Aresztowana za uprowiedzenie małoletniego i niebezpieczne pogróżki.

GWAŁTOWNA MIŁOŚĆ MĘŻATKI „W NIEBEZPIECZNYM WIEKU" DO MŁODZIUTKIEGO UCZNIA. — WZAJEMNOŚĆ ZDOBYŁA ZAPOMOCĄ WÓDKI. — UROCZYSTA PRZYSIĘGA W KOŚCIELE WOBEC ŚWIADKÓW. — „JEDNO NA ŁYCZAKOWIE, DRUGIE W KRYMINALE". — DWUKROTNE UPROWADZENIE Z DOMU RODZICÓW. — UWODZICIELKA CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ.

Lwów, 3. lipca.

(h) Na tle wojennej demoralizacji wyrastają od czasu do czasu typy, które rozmiarami **zepsucia i szerzenia gangreny przerastają miarę normalnych objawów tego gatunku zbrodni.** W ostatnich dniach policja lwowska zajmowała się

bardzo ciekawym wypadkiem tego rodzaju,

który na szczęście w samą porę izolowany, nie przybrał rozmiarów, mogący stworzyć precedens do dalszych podobnych wykroczeń.

16-letni **Włodzimierz K.,** uczeń szkoły przemysłowej, syn budowniczego, zam. przy ul. Potockiego, zachodził do przyjaciela swego N. **Ficka,** zam. przy ul. Nowy Świat 6. Tam **zaznajomił się z siostrą swego przyjaciela 33-letnią Marją,** zamężną Dyszkowską, której mąż od szeregu lat przebywał w Ameryce. Znajdującej się w kwiecie wieku kobiecie

przystojny młodzian wpadł w oko

i po kilkudniowej znajomości Dyszkowska poczęstunkami, zakrapianemi gęsto wódką, zawróciła głowę chłopcu, tak, iż ten **zakochał się w niej.** Młodzieńczy ten afekt niewiasta postanowiła wykorzystać i **niedoświadczonego młodzieńca zmusiła do**

złożenia wobec świadków uroczystej przysięgi

w kościele OO. Karmelitów, że się z nią ożeni. Dnia 4. lutego br. w wymienionym kościele wobec księdza Gabrjela Wielgusa i w obecności świadków: Heleny **Wolańskiej,** żony inż., zam. przy ul. Sadownickiej, Sebastjana **Kosteka,** szewca, zam. przy ul. Na Bajki 23 i Władysława **Rozumkiewicza,** kolejarza, zam. przy ul. Na Bajki 17, odbyła się **uroczystość złożenia tej przysięgi, uwiecznionej na piśmie i potwierdzonej pieczęcią kościelną przez księdza Wielgusa.**

W kilka dni później Dyszkowska „narzeczonego" **zwabiła do siebie do domu** i tam go przetrzymywała. W jakiś czas później rodzice młodzieniaszka dowiedziawszy się o tym fakcie, **urządzili Dyszkowskiej awanturę i chłopca zabrali do domu.** Wówczas Dyszkowska napisała do „narzeczonego" list, w którym powiada:

„Z nas musi być jedno na Łyczakowie, a drugie w kryminale — czeka to stara, albo starego". Pogróżka ta odnosiła się do rodziców młodego Włodzimierza.

Wkrótce adonis ukończył kurs szkoły przemysłowej i wówczas Dyszkowska, która bynajmniej nie zrezygnowała z tej sympatycznej miłości

uprowadziła go po raz drugi z domu rodzicielskiego

i, aby rodzice nie wiedzieli, gdzie przebywa, **ulokowała go u swej przyjaciółki, niejakiej Jankowskiej,** zam. przy ul. św. Zofji 22 i tam go przez dłuższy czas utrzymywała. W międzyczasie Dyszkowska **starała się o dokumenty na wyjazd z swym narzeczonym do Francji.** Zamiarowi temu jednak przeszkodzili jego rodzice, którzy wybadawszy miejsce przebywania synalka, **ponownie zabrali go do domu, a o uwiedzeniu donieśli policji.**

Dyszkowska sprowadzona **na** policję nie wypierała się swego czynu, a podczas przesłuchania **usiłowała otruć się jakąś trucizną, w czem jej jednak przeszkodzono.** W toku przesłuchania stwierdzono, że **znajduje się w stanie odmiennym** i **jest wenerycznie chora.** Ponieważ jest ona gwałtownego usposobienia i zachodziła obawa, że groźbę swą, tj. zgładzenia rodziców swego kochanka może wprowadzić w czyn, **oddano ją do aresztów policyjnych pod zarzutem zbrodni uwiedzenia i niebezpiecznych pogróżek, poczem odstawiono ją do sądu.**

KRONIKA

XXI. Zjazd chirurgów polskich odbędzie się 10—12 bm. we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem zajmuje się Komitet miejscowy (klinika chirurg. ul. Pijarów 4 — gospodarz prof. Schramm), dokąd należy zwracać się wcześnie o mieszkanie z podaniem ilości osób i z uwagą czy w hotelu, czy prywatnie bezpłatnie. Tematy wykładów zgłaszać pod adresem: Warszawa, ul. Wspólna 62, m. 4. Dr. Lewenstern, najpóźniej do 1. VII. 1924 z krótkiem streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od 9. bm. stale urzędować będzie Biuro informacyjne Zjazdu.

Komitet gospodarczy zjazdu chirurgów polskich we Lwowie uwiadamia niniejszem PT. Członków Tow. Lekarskiego, że otwarcie Zjazdu nastąpi 10. lipca br. o 9 rano w Klinice Chir., ul. Pijarów 4.

Zakaz dopuszczania Chińczyków do koszar. Dowódca O. K. VI ogłasza, co następuje: Doszło do mej wiadomości, że ze strony niektórych przebywających w Polsce w nadmiernej liczbie Chińczyków czynione są starania dostania się do koszar lub też w pobliże objektów wojskowych. Ponieważ nie jest w tym wypadku wykluczone usiłowanie szpiegostwa, polecam dowódcom pod żadnym pozorem nie pozwalać na przebywanie Chińczyków w obrębie koszar lub innych objektów wojskowych.

(h) **Fatalni amatorzy gęsi.** Za kradzież gęsi wart. 24 milj., na szkodę Walentego Kasprowicza w Hołosku Małym, aresztowano Jana Mazura, Karola Mazura i Oskara Wagnera.

(h) **Burda zakończona paką.** Wczoraj w nocy jacyś podchmieleni młodzieńcy wywołali w ul. św. Stanisława wielką burdę, przyczem jeden z nich rzucił się na interwenjującego st. posterunkowego i dopuścił się aktu gwałtu publicznego. Krewkiego młodzieńca aresztowano. Energiczne wystąpienie w wczorajszym wypadku policji należy podkreślić z uznaniem, albowiem może tą drogą Lwów zostanie uwolniony wreszcie od różnego rodzaju hałaburd, mogących doprowadzić do niepożądanych ekscesów.

(h) **Wyszedł z kryminału i kradnie dalej.** Feliks Gołębiowski, wielokrotnie karany złodziej i włamywacz, który z końcem maja opuścił więzienie, bynajmniej nie zrezygnował ze swego rzemiosła i onegdaj dokonał włamania w jednej z podmiejskich wsi, a skradziony łup usiłował pozbyć na pl. św. Teodora. Tam go przyłapano i oddano do aresztów policyjnych.

KOMUNIKAT!

Z Tow. prawniczego. W piątek 4. bm. o 6'30 wiecz. odbędzie się przy ul. Mickiewicza 5a. I. p. dalszy ciąg odczytu st. asyst. dra K. Przybyłowskiego pt. „O kodeksie cywilnym Rosji sowieckiej". Wstęp wolny dla członków Tow., Związku adw. i sędziów.

Kurs kroju krawiectwa dla uczniów starszych, stojących przed wyzwoleniem, rozpoczyna się 15 bm. Bliższe informacje w Sekretarjacie Izby rękodz. w godz. 9—1 i 5—7. Taksamo odbędzie się kurs dla przykrawaczy szewskich.

Dyrekcja Policji ukarała w drodze administracyjnej aresztem 4-dniowym Marję Zdrojczyk i Jana Gawrońskiego za wszczęcie awantury i ustawiczne napady na p. Jana Muszyńskiego i jego rodzinę. Obiecie zasądzeni są lokatorami p. Jana Muszyńskiego przy ul. Zamojskiego 3. 5409

Z KRAJU

W związku ze śmiercią śp. Fr. Stefczyka, zasłużonego działacza na polu gospodarstwa społecznego, wydelegował p. Prezydent Ministrów na uroczystości pogrzebowe do Krakowa i Lwowa naczelnika wydziału prezydjum Rady ministrów p. Daniela Rodich-Laskowskiego, który złoży w imieniu Prezesa Rady ministrów wieniec na trumnie. Ponadto zlecił p. Prezes złożyć kondolencję rodzinie zmarłego.

Dyr. Szyffman ustępuje? Dzisiejszy „Kurjer Informacyjny" i „Czerwony" przynosi wiadomość, jakoby dyrektor warszawskiego Teatru Polskiego **Szyffman** miał zamiar ustąpić ze swego stanowiska w roku bieżącym. Dyr. Szyffman oświadczył, że zamierza ograniczyć się wyłącznie do pracy czysto teatralnej. Uważa on, że Teatr Polski powinien stać się instytucją społeczną, placówką należącą do całego społeczeństwa: w jakiej formie należy to urzeczywistnić, w tej chwili dyrektor Szyffman nie umie na to odpowiedzieć, wyobraża sobie, że Teatr Polski mógłby być tak samo własnością państwa, jak i miasta. Teatr nic nie utraci, jeśli go poprowadzi obecny zespół na zasadach współdzielczości.

Największy dworzec towarowy w Polsce. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa największego w Polsce dworca towarowego, na przestrzeni między Chybi a Zabrzegiem na Śląsku Ciesz. Budowa potrwa około 5 lat. Dworzec będzie koncentrował cały ruch towarowy z Zachodu na Wschód.

ZE SPORTU.

Międzynarodowa olimpjada akademicka w Warszawie. W międzynarodowej olimjadzie akademickiej, która odbędzie się we wrześniu br. w Warszawie, wezmą udział: Włochy (zadeklarowanych już 70 zawodników), Anglja, Francja, Ameryka (Poddock, springer mistrz świata-, Holandja (Hoff). Organizuje zawody z ramienia biura kongresu centr. akad.zw. sportowych.

19 pp. O. L. — 5 p. a. p. Rozstrzygające zawody o mistrzostwo 5 Dyw. Piech. rozegrane zostaną w piątek 4. lipca o godz. 5 na boisku na Cytadeli. Ostatnie zawody tych drużyn były bardzo interesujące albowiem wojskowi pokazali nam grę naprawdę pierwszoklasową. Należy przypuszczać, że i tym razem nie zrobią drużyny zawodu swym licznym zwolennikom.

Jak rodacy naciągnęli wielkiego księcia.

„Deputacja z Bessarabji“ wyłudziła 10 tys. franków. — Mnich porzucony przez wspólników, nadomiar został zamknięty.

Bukareszt, w czerwcu.

(ms). **Niezwykłego oszustwa** dokonało czterech niebieskich ptaszków **na osobie wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.** Indywidua te, pochodzące z Kiszyniewa (Rosjanie Moskowinow i Łowicki, pop Joanichile, oraz czwarty nieznanego nazwiska) z Bessarabji pojechały do Nizzy, gdzie przebywa W. książę. Oszuści **przedstawili się księciu jako delegaci „społeczeństwa rosyjskiego w Bessarabji“,** wręczyli mu memorjał i twierdzili, że prowadzą propagandę monarchistyczną w Bessarabji. W ten sposób **wyłudzili od ks. Cyryla 10 tysięcy franków, poczem ulotnili się,** zostawiając popa Joachile na lodzie. Ten z trudnością zdołał wrócić do Kiszyniewa i tamtejszemu arcybiskupowi opowiedział wszystko. Za karę został zamknięty w klasztorze, podczas gdy jego wspólników poszukuje policja.

Z sali sądowej.

„Końskie“ interesy pana Beglaubtera.

DOSTAŁ 3 MIESIĄCE, ALE ICH NIE ODSIEDZI...

Lwów, 3. lipca.

(H) W połowie r. 1922 istniała niezwykle korzystna konjunktura dla handlarzy koni. Nie mógł jej wyzyskać Herman **Beglaubter,** kupiec z Drohobycza, gdyż **zabrakło mu niestety kapitału obrotowego.** Beglaubter, kupiec sprytny, obrotny i w środkach niewybredny, musiał sobie jednak poradzić. Udał się mianowicie do Tomasza Kobielusza, dyrektora firmy „Społem“ i, przedstawiając mu korzyści wywozu koni do Czech, zaproponował, że będzie dla firmy „Społem“ skupywał konie, żądając na interes ten **zaliczki w kwocie 1,500.000 mp.** Dyr. Kobielusz, u którego Beglaubter zdołał wzbudzić zaufanie, na interes ten się zgodził i wręczył mu żądaną kwotę. Beglaubter zakupił konie, **które sprzedał następnie z zyskiem 800.000 mp.** Ani zysku, ani kapitału 1.500.000 mp. Beglaubter **firmie „Społem“ nie zapłacił.** Wobec tego firma wniosła doniesienie do sądu karnego.

Wczoraj odbyła się rozprawa. Trybunałowi przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Körber, bronił dr. Szymon Weiss. Zapadł wyrok, **uznający Beglaubtera winnym zbrodni oszustwa** i skazujący go na karę **3-miesięcznego ciężkiego więzienia.** Równocześnie zastosował Trybunał amnestję i uwzględnił areszt śledczy, wskutek **czego cała kara została umorzona.**

*

Wywiadowca i rewolwer.

Lwów, 3. lipca.

(H) Wywiadowca policji Wiktor **Kurowicz** stanął wczoraj przed sądem karnym jako **oskarżony o sprzeniewierzenie.** Wedle aktu oskarżenia **sprzedał** on rewolwer służbowy, a pieniądze uzyskane sprzeniewierzył. W każdym razie faktem jest, że Kurowicz, zdemobilizowany w r. 1923, **rewolweru służbowego nie zwrócił,** przyrzekając początkowo, że w krótkim czasie go odda, a wreszcie udawał, że rewolwer zgubił.

Trybunałowi przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Jasieniecki, bronił dr. Żywicki. Celem zawezwania świadków została rozprawa odroczona.

16 kandydatów do „Białego domu“.

N. Jork, w czerwcu.

(+) Od otwarcia konwentu demokratycznego postawiono 16 kandydatów na prezydenta Stanów Zj. Jak wiadomo, większość głosów skupił Smith, Najpoważniejszym kontrkandydatem jest **Lafollette.** Głosowanie, które odbędzie się w listopadzie, może przynieść rozstrzelenie głosów. W takim razie prezydenta wybiera Izba reprezentantów.

Gdyby nawet Lafollette nie został wybrany, to jednakże kandydatura jego ma poważne znaczenie, gdyż zdołał on skupić **koło siebie** wielką ilość farmerów i robotników, **tworząc nową partję,** analogiczną do angielskiej „Labour Party“.

Dział ekonomiczny.

Groźba lokautu w przemyśle drzewnym.

Na skutek coraz silniej objawiającego się przesilenia w przemyśle drzewnym odbyło się 28. u. m. w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej i producentów drzewnych zebranie pod przew. dyr. Csali za inicjatywą Syndykatu interesentów drzewnych. Uchwalono domagać się od rządu: 1) znaczniejszego obniżenia taryf kolejowych, 2) zniesienia opłat wywozowych, 3) zniesienia podatku obrotowego na eksport, 4) uregulowania sprawy udzielania kredytu przez Bank Gospodarstwa Krajowego na wtórniki listów przewozowych. O ileby rząd nie uwzględnił tych postulatów wszyscy przedsiębiorcy drzewni będą zniewoleni **zastanowić ruch w tartakach i wypowiedzieć pracę wszystkich robotnikom.**

*

(AW.) **Wycofanie markowych znaczków stemplowych.** Nastąpiło 30. czerwca r. b. wycofanie z obiegu wszelkich znaczków stemplowych, których wartość nie jest wyrażona w walucie złotowej. Używanie takich znaczków po wskazanym terminie pociągnie za sobą dla płatników następstwa tak, jak za niezapłacenie stempla lub niedostateczne ostemplowywanie odpowiednich dowodów. Wycofane znaczki stemplowe można wymienić od 15 lipca r. b. w kasach skarbowych na znaczki w walucie złotowej.

I. KORZENIOWSKI.

Emeryci w Polsce.

IX

WIELE SIĘ MÓWI O OSZCZĘDNOŚCI, A ROZRZUTNOŚĆ TRYUMFUJE. ILE GROSZA MARNUJE SIĘ U NAS BEZUŻYTECZNIE. — CZYŻBY TYCH NIEPOTRZEBNYCH WYDATKÓW NIE NALEŻAŁO OBRÓCIĆ NA ZŁAGODZENIE NĘDZY EMERYTÓW? — PRACA RÓWNA, LECZ UPOSAŻENIE NIERÓWNOMIERNE. — EMERYCI PROTESTUJĄ PRZECIW SWEJ KRZYWDZIE, A GŁOS TEGO PROTESTU ZAPISZE HISTORJA.

(Dokończenie.)

Na marnotrawstwo groszem publicznym niejeden z nas narzeka, a słysząc o oszczędności, spodziewa się radykalnych zmian, które hydrze marnotrawstwa utną wszystkie głowy. I dziwi się niepomiernie, czytając owe urzędowe komunikaty, albowiem do nich zastosować można bez wahania owo klasyczne powiedzenie łacińskie, parturiunt montes, nascitur ridiculus... mus.

Dr. Alfred Gałuszka, pensjonista, a były urzędnik austrjacki ogłosił niedawno w Krakowie „Uwagi o programie oszczędności w wydatkach państwowych“. W broszurce tej przechodzi kilka działów preliminarza budżetowego i na tle porównania naszych wydatków z wydatkami państw innych wykazuje, **ile grosza marnuje się u nas bezcelowo i bezpotrzebnie.** Komisja oszczędnościowa nie zna zdaje się tej broszury, bo nie czytaliśmy nigdzie choćby o jednym fakcie korzystania z uwag dra Gałuszki, co prawda, uwag nie dyletanta, ale teoretycznie i praktycznie wykształconego znawcy administracji państwowej. **Redukcja sił urzędniczych dała tylko sposobność pozbycia się najtańszych pracowników, jakimi są ludzie, którzy dobiegają kresu służby, ale nie mogła sprawić istotnej ulgi budżetowej,** skoro Państwo utrzymuje nadal bezpotrzebnie **ogromne aparaty,** które mają służyć do zaspokojenia interesów pewnych stronnictw i jako środek agitacyjny dla przewódców tych stronnictw.

Wskazać mogę także na **bezpotrzebne i bezcelowe tworzenie urzędów lub samoistnych działów w urzędach** w zakresie każdego ministerstwa, aż do najniższej instancji; naczelnicy i pracownicy tych działów samoistnych **nie mają co robić, nudzą się w urzędzie,** a Skarb Państwa **ponosi skutkiem marnotrawstwa ogromne wydatki.** Wskazać mogę dalej na milczące i spokojne godzenie się, aby jedno z najbardziej krzykliwych stronnictw używało poprostu bezpłatnie drukarni państwowej na swoje cele. Mogę wskazać na **zbudowanie w Warszawie stacji radjotelegraficznej** kosztem podobno miljona dolarów w chwili, kiedy Skarb Państwa jest pusty, a zbudowanie w tym celu, aby do Nowego Jorku wysłać w ciągu roku kilka czy kilkanaście depesz. Mogę wspomnieć także zbudowanie przy odbenzyniarni w Drohobyczu kosztem wielu miljardów wspaniałego laboratorium chemicznego, które stoi zamknięte bez użytku. Mógłbym też zapytać się, czy to odpowiada systemowi oszczędności, że niektórzy z naszych wielkich pobierają, zresztą zgodnie z ustawą, po dwie (złośliwi twierdzą, że nawet po trzy, ale ja temu nie wierzę) płace ze Skarbu Państwa, mniejsi zaś, ale skrzętni i liczne zastępieni w Sejmie obok płacy pobierają znowu zgodnie z ustawą osobne wynagrodzenie równe drugiej płacy niemal za każdy krok i każde słowo, i t. d. i t. d. w koło, ale sądzę, że uwag dra Gałuszki i tych **kilka** przykładów wystarczy, ażeby naszej szumnie zapowiedzianej akcji **oszczędnościowej nie traktować poważnie, lecz uważać ją tylko za farsę,** odegraną przez dyletantów.

Mamy jednak także **oszczędności na serję. Ta odnosi się do płac niektórych kategorji urzędników tudzież do emerytów.** Ponieważ uposażenie emerytów opiera się na wysokości poborów urzędników w czynnej służbie, przeto muszę mówić równocześnie o jednych i drugich poborach. **Otóż pracownicy państwowi w niektórych gałęziach administracji są płatni gorzej a w innych lepiej.** Dr. Gałuszka w przytoczonej wyżej broszurce wykazuje to bardzo szczegółowo i dowodzi, że uposażenie np. nauczyciel dosięgnąć musi po upływie krótkiego czasu tak wysokiej sumy, że Państwo nie będzie w stanie jej zapłacić, — do tego dodać należy bardzo przyzwoite, jeżeli nie wysokie, **pobory szczęśliwych pracowników** w kilku innych działach. Nie zazdrościmy im, ale nie możemy zrozumieć, dlaczego pracownicy w in. nieuprzywilejowanych działach służby państwowej, mimo, że posiadają takie same wykształcenie, mają być znacznie gorzej płatni. Działy upośledzone, w których urzędnicy są gorzej płatni, to przedewszystkiem t. zw. administracja polityczna i skarbowa. Czy dlatego, że w Rosji o te dwie gałęzie administracji się nie dbało, czy dlatego że ani porządku, ani podatków tak bardzo nie lubimy, czy też wreszcie dlatego, że w Kongresówce do służby w tych działach wystarczy szkoła powszechna lub wykształcenie domowe, a tylko przesąd austrjacki przykłada wagę do porządku i podatków i chce mieć prawnika, gdzie wystarczy ex-fryzjer lub ex-froter, — nie wiem, ale to wiem, że ta różnica odbija się także na emerytach, którzy skutkiem tego przy równych zresztą warunkach, pobierać będą nierówne pensje.

Nie mogę tego położyć na karb oszczędności i dlatego ograniczam się do skonstatowania faktu i dodaję tylko, że pracownicy państw. gorzej płatni pobierają mniej więcej połowę tego, co pobierali urzędnicy austrjaccy tego samego stopnia, ale za to drożyzna wzrosła, a siła kupna złotego mniejsza, niż siła kupna przedwojennej korony austr. Nasi dyletanci, uszczęśliwieni pomysłem, że odkryli tak łatwo źródło, zapomnieli jednak, że niedotrzymywanie zobowiązań, niepłacenie długów, nie jest oszczędnością. A jednak w rezultacie oszczędność na serjo polegać ma, jak się przekonywamy, właśnie na doprowadzeniu emerytów do kija żebraczego. Gdyby ta oszczędność miała uratować Skarb Państwa, pewien jestem, że poważna większość owych znienawidzonych i po austrjacku usposobionych emerytów zgodziłaby się bez wahania na taką ofiarę. Ale jeżeli się widzi, że ofiara ta byłaby bezcelową, **bo miałaby służyć tylko do umożebnienia marnotrawstwa w innym kierunku,** to **zgodzić się na nią nie można i wolno przeciw niej głos podnieść,** aby takie żądanie napiętnować jako bezpodstawne, a przymus w jego zrealizowaniu jako bezprawie.

Na takie postępowanie byłoby **może** miejsce w sowieckiej Rosji, ale **niema** go w Polsce — jeżeli Polska ma być państwem praworządnem.

Protestujemy zatem przeciw odbieraniu nam praw, dobrze i słusznie nabytych, protestujemy przeciw bezlitosnemu skazywaniu nas na powolne konanie, odwołujemy się do społeczeństwa, odwołujemy się do historji.

Posady i prace

POSZUKUJĘ chłopca, Polaka, na praktykę do sklepu korzennego z całem utrzymaniem. Adres: Gazeta Poranna „Małe Miasteczko". 5400

Nauka i wychowanie

SZKOŁA MUZYCZNA Marji Łazowskiej ul. Sapiehy 15. 2 p. przyjmuje zgłoszenia na czas wakacji. 5399-2

NA MANDOLINIE gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnie grać z nut pod gwarancją wyucza specjalista pedagog, plac Bernardyński 12 II. p. Wypożycza instrumenty muzyczne. Zgłoszenia codziennie od 4–7 popoł. 5373-3

WPISY na 1) jednoroczne, 2) 6 miesięcz. kursa handlowe — przyjmują w godz. od 10—12 i od 5—6 Konc. przez **Ministerstwo W. i O. P. Kursa handlowe Z. Olszewskiego — Kurkowa 38.** Podręczniki z bibljoteki szkol. Ilość miejsc **ograniczona.** 5361-3

WPISY na kursa maturyczne gimnazjalne i seminarjalne, rozpoczynające się we wrześniu, przyjmuje do 5. lipca Instytut „Ecole Reforme" Lwów Pańska 14. Na szczegółowy bezpłatny prospekt dołączyć znaczek pocztowy. 5057-12

NAUKA PISANIA NA MASZYNACH RÓŻNYCH SYSTEMÓW. Dokładne wyuczenie pod fachowem kierownictwem. Wpisy w miarę miejsc wolnych. Ecole Reforme, Pańska 14. 5057-12

Kupno, sprzedaż, zamiana

OKAZJA! Za 800 dolarów domek z próżnem mieszkaniem i sklepem. — Domek murowany, blachą kryty, niezamieszkały, o 2 pokojach i kuchni, z stajnią i wozownią w Hołosku Wielkiem przy drodze koło fabryki drożdży nadający się dla letników lub na mieszkanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Podhorzer, Gęsia 13 koło apteki Ettingera. 5401

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" Podwale 3 od 10—11. 2737

Mieszkania, lokale, sklepy

WILLA w Tatrowie, 4 pokoje, kuchnia, 2 werandy, urządzona, od 10. lipca na cały sezon do wynajęcia. Bliższa wiadomość w zarządzie firmy Piotr Mikolasch i Ska, pasaż Mikolascha I p. między godz. 5—7 popoł. 5351-3

PENSJONAT ANUTA Kopernika 3 pokoje dla stałych i przejezdnych wydaje obiady w domu i do menażek. 5371 3

Rozmaite

PIELĘGNACJA CERY, masaż leczniczy, usuwanie pryszczy, wągrów, piegów, zmarszczek. Kosmeo, Mikołaja 7. 5301-8

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł 50 gr. —

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbasiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.